Nr. 262 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 16 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 4·20, z dostawą do domu... „ 4·50, na prowincji....... „ 4·50, za granicą........ „ 6·50. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 20 groszy, na prowincjonalnych dworcach 24 gr. Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wielkie zwycięstwo socjalistów w Gdańsku.

Zapowiedź polityki porozumienia z Polską.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów do sejmu gdańskiego.

Olbrzymia klęska nacjonalistów.

GDAŃSK, 14. 11. (Pat.). Biuro Prasowe wolnego miasta Gdańska podaje następujące prowizoryczne obliczenie głosów, oddanych przy wczorajszych wyborach do Sejmu gdańskiego:

SOCJALNI DEMOKRACI 61.588 gł. 42 MANDATY.

Mieszczańskie Zjednoczenie Pracy 3 mand., Partja właścicieli domów 1 m., Niemiecko-gdańska Partja ludowa 5 m., Partja niemiecko-liberalna 4 m., Partja niemiecko-nacjonalistyczna 35.820 gł., 25 mand., Partja niemiecko-socjalistyczna 1 m., Rybacy 1 m., Komuniści 11.695 gł., 8 mand., Partja lokatorów i wierzycieli 2 m., Narodowo-liberalni 5 m., Narodowi socjaliści niemieccy 1 m., Partja polska 5.764 gł., 3 m., Partja gospodarcza 2.226 gł., 1 m., Niemiecko-katolickie centrum 26.090 gł., 18 mandatów.

Razem oddanych głosów ważnych 182.704 na 214.703 uprawnionych do głosowania.

GDAŃSK, 14. 11. (Pat.). Wczorajsze wybory do Sejmu gdańskiego dowodzą silnego przesunięcia na lewo, a zarazem są wybitnem votum nieufności dla dotychczasowej polityki Senatu wolnego miasta. Głównym symptomem wczorajszych wyborów jest olbrzymi wzrost liczby głosów socjal-demokratów, a równocześnie bardzo silny spadek głosów nacjonalistów niemieckich. Liczba głosów socjaldemokratów, która przy wyborach w roku 1923 wynosiła 39.755, wzrosła w roku bieżącym do 61.588, tj. o 21.833 głosów, zaś liczba głosów nacjonalistów niemieckich, która w roku 1923 wynosiła 44.159, spadła w roku bieżącym na 35.820, czyli zmniejszyła się o 8.639. Charakterystycznym objawem jest również spadek głosów komunistów z 14.982 w roku 1923 na 11.695 w roku bieżącym. Nieznacznego wzmocnienia doznało przy wyborach obecnych niemiecko-katolickie centrum, które zyskało 2 mandaty (16 w roku 1923, a 18 w roku bieżącym). Stronnictwo niemiecko-liberalne poniosło poważne straty. Ilość mandatów polskich spadła z powodu znacznie większego, aniżeli przy poprzednich wyborach procentu głosujących i zwiększenia się w ten sposób liczby głosów niemieckich. Do zmniejszenia się liczby mandatów, przypadających na listę polską przyczynił się również fakt zawarcia przez niektóre listy niemieckie bloków wyborczych, podczas gdy Polacy szli do wyborów samodzielnie.

—:::—

„Przyjaciele państwa sowieckiego".

MOSKWA, 14. 11. (Pat.). Przez parę dni obradował w Moskwie kongres przyjaciół państwa sowieckiego. W kongresie brali udział goście zagraniczni, zaproszeni przez rząd sowiecki na uroczystości związane z obchodem dziesięciolecia rewolucji październikowej. Naczelnym tematem obrad była kwestja solidarnej walki międzynarodowej z wrogami zewnętrznymi Związku Republik Sowieckich. Do delegacji polskiej należą między innymi Baczwiński, Górnik, dr. Strużewska, członek zarządu stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, były poseł na Sejm Sochacki i inni.

—:::—

ANTONI SŁONIMSKI SKAZANY NA DWA TYGODNIE ARESZTU.

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) Dziś o godz. 11-tej w sądzie okr. odbyła się rozprawa karna z oskarżenia gen. dyrektora teatrów miejsk. p. Artura Śliwińskiego, przeciwko redaktorom „Wiadomości Literackich", pp. Grydzewskiemu i A. Słonimskiemu. Przedmiotem rozprawy było zdanie zawarte w nrze 143 „Wiadom. Lit.". W recenzji swej z okazji przedstawienia „Snu srebrnego Salomei" w Teatrze Narodowym nazwał p. Słonimski dyr. Śliwińskiego „ignorantem i karjerowiczem". W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych na dwa tygodnie aresztu i poniesienie kosztów sądowych w wysokości 315 zł.

—:::—

WOLAŁ POWIESIĆ SIĘ, NIŻ OŻENIĆ...

BERLIN, 14. listopada. (A. W.) W Schwerinie miało się odbyć wielkie wesele chłopskie z udziałem 210 gości. Gdy goście już byli zebrani, i orkiestra poczęła przygrywać, stwierdzono brak narzeczonego, którego po długich poszukiwaniach znaleziono w stodole powieszonego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR W CHICAGO.

NOWY YORK, 14. listopada. (A. W.) Pastwą płomieni padł jeden z większych hoteli w Chicago. 8 kobiet i dzieci znalazło śmierć w ogniu. 13 osób zostało rannych.

—:::—

Został burmistrzem Detroit dzięki lotowi Lindbergha.

NOWY YORK, 14. listopada. (A. W.) Burmistrzem miasta Detroit wybrany został ogromną większością John Lodge, wuj bohatera lotu transatlantyckiego Lindbergha. Sukces swój zawdzięcza Lodge swemu bratankowi, który na kilka godzin przed wyborami, do Detroit, co równoznaczne było z najlepszą agitacją na rzecz kandydatury wuja. Przypomnieć się godzi, że Lodge, odmówił swego czasu siostrzeńcowi sfinansowania jego lotu przez Atlantyk.

—:::—

O blok robotniczo-włościański.

Zaroiło się w Polsce od przedwyborczych strategów. Dzienniki przepełnione są wzmiankami o blokach wyborczych najdziwaczniejszej czasami konstrukcji, a w ślad za niewinną pozornie nowelijką pospieszają szerokolorowe wylewy redaktorskiej mądrości na temat coby było, gdyby było i jakby było.

Cel tej roboty jest widoczny, bo grubemi szyty nićmi. Są jeszcze politycy w Polsce i grupy, pożal się Boże, polityczne, którym dotychczasowy rozgardjasz i zamieszanie nie wystarczą, a radeby go powiększyć. Im większy zamęt, tem łatwiejszym wydaje się połów reżyserom blokowych orędzi i dziennikarskim kombinatorom. Nie mamy powodu do pominięcia milczeniem rozlicznych zaproszeń do bloków przeróżnego zaiste składu. I chętnie przyczynimy się niniejszą szpilarką do przekłucia próbnych baloników, iżby nie odwracały uwagi ludności od spraw wagi pierwszorzędnej, bo zasadniczej.

Pomówmy najsamprzód o bloku, którego już niema, bo nawet z głów najzacieklejszych magików wyborczych Rządu zdołał wywietrzeć pod razami polityki PPS. Marzyło się bowiem kiedyś w obozie rządowym niejada spryciarzom o możliwości bloku wyborczego (raczyli nazywać go państwowym), któryby objął miłośnie i monarchistycznych zachowawców i różne grupy „pracy" i „naprawy", a poprzez lewicę N. P. R., Związek chłopski i Wyzwolenie sięgał aż do PPS. Niewczesnych żarłownisiów potrafiliśmy prędko przywołać do porządku. Myśl jednak zasługuje na upamiętnienie w druku, jako wymowny przykład politycznej mądrości, uczciwości i moralnego zdrowia obozu rządowego.

Dziś koncepty „bloku państwowego" dlaczego po blagiersku „państwowego" a nie uczciwie i poprostu „rządowego") ożyły, na szczęście dla autorów bez obraźliwego wymieniania w tym związku naszej partji i Wyzwolenia. Czy jednak panowie Dąbski i Bryl, że tych tylko wymienimy, z Związku Chłopskiego, wdzięczni będą twórcom blokowej kombinacji, która wiązać by ich miała z galicyjską konserwą, litewskimi żubrami i książęcą grupą Lubomirskich i Sapiehy, niechaj nam wolno będzie powątpiewać.

Naczelny publicysta „Dziennika Lwowskiego" z naiwnością aż prawie dziecinną próbuje nawet kreślić podstawy programowe takiego bloku, możliwe jego zdaniem do przyjęcia przez każdego „rozumnego" zachowawcę. Polska musi więc pozostać republiką. Reforma ustrojowa może objąć ordynację wyborczą, nie czyniąc jej jednak antydemokratyczną i nie odsuwając mas pracujących od udziału w życiu państwowem. Rozbudowa przemysłu nie może odbywać się kosztem pracowników. Reforma rolna, choćby w tempie wolnem i oględnem, jest koniecznością pań-

stwową. Oto tezy lwowskiego organu sanacyjnego.

Nie znamy się na doskonałości rozumu zachowawców, ale niech nam który uczciwy i dojrzały pisarz obozu rządowego, a są pewnie i tacy, oświadczy, że wierzy w możliwość przyjęcia takiego programu przez zachowawców. Pan Meysztowicz, Zdzisław Lubomirski i wszyscy inni mieliby pewnego pięknego dnia wyrzec się monarchizmu i z miłości do Bartla i Sławka przywdziać do kontusza czapkę frygijską jakobinów? Wolne żarty! Przeprowadzać reformę rolną? Chyba w drodze swobody parcelacyjnego paska — w to wierzymy. Pan Grohman i Barciński z Związku Przemysłowców Tekstylnych i cały Lewiatan mieliby zaprzestać ataków na ustawodawstwo socjalne i za namową inspiratorów bloku uznaliby konieczność podwyższenia stopy zarobkowej w Polsce? To są studenckie bajourzenia niewarte nawet rzeczowej krytyki.

Jedno tam tylko jest godne podkreślenia w tym programie, bo w znamienny sposób niedomówione — owa zmiana ordynacji wyborczej, broń Boże nie antydemokratyczna i nie odsuwająca mas od udziału w życiu państwowem. Postawimy kropki nad sanacyjnem „i". Jeżeli dzisiejsza ustawa jest w rzeczach zasadniczych, nie w szczegółach, wadliwa — należy wykazać jej wady i wskazać sposób usunięcia.

Ogólnikowe napomykanie o błędach ustawy wyborczej musi nasuwać myśli o podstępnem przygotowywaniu zmian podstawowych. Frazes o nieodsuwaniu mas niczego nie mówi. Wszak i w Dumie petersburskiej była kurja robotnicza, i Badeniowska piąta kurja pomyślana była jako środek zaspokojenia mas w Austrji. W obozie naprawiackim coraz to który z publicystów wyrusza z konceptem t. zw. „syndykalistycznej" reformy wyborczej czyli przedstawicielstwa ciasnych, partykularnych interesów zawodowych, uwzględniających równomiernie kapitał i pracę. Zadatek tej konstrukcji mieliśmy już w rozmaitych komisjach doradczych. Uważamy ją za zamach pierwszego rzędu na demokratyczne podstawy państwa polskiego i dlatego demaskujemy niedomówienia, wskazując na grożące niebezpieczeństwo.

Przejdźmy do pomysłu drugiego bloku wyborczego — od grupy Bojki, Partji Pracy Zw. Naprawy przez lewicę NPR. i Związek Chłopski do Wyzwolenia i naturalnie łaskawie aż do PPS.! Pomysł, powiedzmy bez ogródek, nie mniej nonsensowy niż wywietrzałe koncepcje dawniejsze. Co łączy socjalistów polskich z niedobitkami enpeeru? Uważamy ich za grupę pozbawioną racji istnienia, skazaną na rozpłynięcie się w ogólnosanacyjnym obozie (o ile zwycięży miłość bez zastrzeżeń do Marszałka), w chadecji (o ile zwycięży drobnomieszczański kierunek ugody z kapitałem) albo w socjalizmie, jeśli górę weźmie zrozumienie interesu klasowego. Dopomagać tym szczątkom do niepotrzebnego prowadzenia odrębnego życia ani nam w głowie.

Równie niemożliwy jest dla PPS. jakikolwiek pakt z Partją Pracy czy z Związkiem Naprawy. Pierwsza okazała już dawno swoje właściwe reakcyjne oblicze, o czem protokoły Rady miejskiej warszawskiej i Rad prowincjonalnych wiele mogłyby powiedzieć.

Drugi działa swoją mglistą ideologją pozornie ponadpartyjną i ponadklasową w sposób również wybitnie wsteczny. Jest on w istocie rzeczy partją i to partyjnictwo swoje posuwającą do skrajności — co mu nie przeszkadza nieuków i safandułów politycznych tumanić hasłem zwalczania partyj. Jest wybitnie i zasadniczo mieszczański, ale usiłuje zacierać ten swój charakter przed robotnikami. I ma przedewszystkiem moc ciężkich, nie do darowania grzechów na sumieniu.

Uważamy Związek Naprawy za głównego winowajcę wyborów kurjalnych do samorządu miejskiego w Małopolsce. Na ich żądania natarczywe wybory te Rząd zdecydował się przeprowadzić i w ten sposób pogrzebał udział robotników w rządach gmin miejskich.

Dla nasycenia ambicyj prowincjonalnych geszeftciarzy, w lwiej części dezerterów z endeckiego podwórka, poświęcono demokrację, a przedłużono okres nieprawości w gminach. Z takimi demokratami od siedmiu boleści nie zasiądzie uczciwy socjalista do jednego stołu konferencyjnego, aby klecić wspólną listę wyborczą. A więc bez złudnych marzeń, panowie z „Dziennika". Pozostawiamy was waszemu losowi.

Nie zanosi się też na zbliżenie z Związkiem Chłopskim, lawirującym wciąż między chłopskim radykalizmem, a ślepem popieraniem Rządu.

Jedyna dla nas możliwa droga bloku wyborczego, to ogólny związek z Wyzwoleniem, które dochowało wiary wspólnemu naszemu programowi z czasów Rządu lubelskiego oraz ściślejsze zespolenie na terenie miast z socjalistami innych narodowości, zamieszkujących Polskę. Uważamy bowiem, że dopomożenie socjalistom niemieckim do wyparcia niemieckiego nacjonalisty, żydowskim do odebrania mandatu sjoniście lub ortodoksyjnemu wstecznikowi, jest rzeczą wielkiego znaczenia.

Powtarzamy: jedynie blok prawdziwie demokratycznych żywiołów miejskich, robotniczych i pracowniczych oraz włościańskich wchodzi dla nas w rachubę i tego bloku w imię dobra klasy robotniczej i Polski sobie życzymy!

Wymowa kilku cyfr.

Wpadły mi w rękę rachunki gospodarstwa domowego, prowadzonego we Lwowie, we wrześniu r. 1924.

Znajduje tam m. in. takie pozycje: 1 kg mięsa wołowego 1 zł 42 gr., 1 kg sadła 2 zł 20 gr., 1 kg baraniny 1'20, 1 kg masła deserowego 4 zł., masła kuchennego 3.20, bochenek chleba (1 kg) 45 gr., 1 kg mąki pszennej 64 gr., 1 kg ryżu 72 gr., 1 kg kawy 6'80, 10 jaj 80 gr.,

Tak się przedstawiały ceny żywności przed trzema laty. Płace były takie jak dzisiaj, lecz słusznie uważane były za niewystarczające, bo sumą 4—5 zł. dziennie nie można było opędzić wszystkich wydatków, mogła ona starczyć dla małej rodziny zaledwie na jedzenie, na obuwie, ubranie, bieliznę itp. już nie było.

A cóż dopiero mówić o dzisiejszych stosunkach! Płace w ciągu tego czasu nie poszły w górę a drożyzna podskoczyła blisko o 100 procent!

Wystarczy tylko porównać ceny dzisiejsze z cenami z przed trzech lat, aby uświadomić sobie, jak strasznie się obniżył poziom życia ludzi pracujących.

Ludzie chcą jeść, a nie mają dość środków na zaspokojenie głodu! Nie mają czem dzieci wyżywić, nie mają ich w co odziać, nie mają na buty, na opał, na książki, na rozrywki, które im się chyba, tak jak i „wybranym" po pracy należą!

To są stosunki potworne i niemożliwe do zniesienia! Za ciężką, wytężającą prace człowiek nie ma nawet tyle, by mógł najeść się do syta! A ten, który z pracy cudzej żyje ma na zbytek, przepych i użycie!

Na wołanie ludzi, osłabionych z głodu, odpowiada korsarz kapitalistyczny, odpowiada też rząd, że nie może nic więcej dać w imię równowagi budżetu — przedsiębiorstwa prywatnego, czy też państwowego. Ale ci, co zasłaniają się takiemi argumentami, nie myślą o tem, że w takich warunkach, klasa pracująca może mieć swój budżet domowy zrównoważony tylko kosztem głodu!

Przytoczyliśmy niedawno sprawozdanie z działalności jednego przedsiębiorstwa przemysłowego (Zakłady ostrowieckie) zatrudniającego 4.000 robotników. — Czyste zyski tego przedsiębiorstwa wynoszą coś około 4 miljony złotych. Gdyby robotnikom tych zakładów podwyższono ich głodowe zarobki o 50 procent, czysty zysk przedsiębiorstwa byłby mniejwięcej o połowę mniejszy. Ale tego właśnie nie chca akcjonarjusze tego przedsiębiorstwa. I dlatego robotnicy dalej, muszą cierpieć głód.

Cyfry wyżej przytoczone i przykład gospodarki jednego przedsiębiorstwa więcej mówią niż wszystkie argumenty, najbardziej usprawiedliwiające dzisiejszy stan rzeczy.

A klasa pracująca traci równowagę. O tem trzeba pamiętać.

Skandaliczna afera posła Dymowskiego prezesa „Rozwoju"

Osławiony poseł Dymowski, który na własną rękę otwierał prywatne listy tow. posła Diamanda, który w r. 1922 prowadził w lokalu „Rozwoju" warszawskiego haniebną agitację przeciw nowo obranemu prezydentowi Narutowiczowi, będzie miał teraz aferę, która może go ostatecznie skończy.

Oto jak donosi „Express Poranny", do policji wpłynęło doniesienie Abrahama Wolińskiego, pomawiające dość już znanego posła Tadeusza Dymowskiego, b. prezesa „Rozwoju" o

DOKONANIE OSZUSTWA

Przed kilku miesiącami poseł Dymowski kupił mianowicie od Abrahama Wolińskiego majątek ziemski Biskupice-Wielki Bór za zł. 94.500. Kupić było łatwo, zapłacić trudniej.

Pos. Dymowski wyliczył na stół 14.000 zł. gotówką, następnie wystawił 4 czeki po 12.000 zł. i jeden na 500 zł., w końcu dał 64.000 zł. wekslami, wystawionemi przez uzdrowisko „Jaszczurówka", a podpisanemi przez Bohelskiego i Fabiszewską, żyrowanemi przez Dymowskiego. W sumach tych znajdowała się też poważna kwota dla pośrednika.

Tranzakcję załatwiono, lecz okazało się, że czeki, wystawione na Bank Gospodarstwa Krajowego, nie miały pokrycia. Co więcej, konto zapobiegliwego posła w Banku Narodowym, na który p. Dymowski czeki wystawił, było już dawno skasowane.

Woliński zaczął dreptać za pos. Dymowskim od rana do nocy. Wreszcie wydostał od niego 2.000 zł., gotówką, przyczem czeki nie mające pokrycia Dymowski odebrał.

W jakiś czas Woliński znów otrzymał w gotówce 20 proc. ceny kupna majątku i nowy czek na 22.600 zł., wystawiony na Bank Narodowy przez posła Rusinka (Piast).

Ale i ten czek nie miał pokrycia. Wówczas Woliński otrzymał znów nowy czek, tym razem wystawiony przez dr. J. Grotowskiego. I ten czek nie miał pokrycia.

Gdy nadszedł termin płatności weksli, wyszło na jaw, że znakomitymi wystawcami weksli byli chłopak do posług w Banku Narodowym Bohelski i panna Fabiszewska, maszynistka. Państwo ci podpisali weksle „na rozkaz" posła Dymowskiego.

Z tem wszystkiem Woliński poszedł ze skargą do policji. A tymczasem posła Dymowskiego niema w Warszawie. Ale podobno wraca z Poznania.

—:::—

„TYDZIEŃ CHODZENIA".

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) Z inicjatywy komisarza rządu Jaroszewicza, urządzony tu zostanie „tydzień chodzenia". W ciągu całego tygodnia rzesze gimnastyków, sportowców i harcerzy, odpowiednio instruowanych, kierować będą ruchem pieszym przechodniów.

—:::—

PODWYŻKA CEN PATENTÓW PRZEMYSŁOWYCH

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) Świadectwa przemysłowe (patenty) podrożeją w Warszawie w roku przyszłym o 15 proc. Nie zwiększy to jednak dochodów Skarbu Państwa, gdyż sumy uzyskane z tej podwyżki użyte będą na utrzymanie izb handlowo-przemysłowych, które założone będą w b. Królestwie w połowie roku przyszłego.

—:::—

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz, udzielił sprawozdawcy „Epoki" informacji na temat mającego wejść w życie dekretu prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

— Projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych — oświadczył minister

WEJDZIE W ŻYCIE DNIA 1. STYCZNIA 1928 R.

Rozporządzenie to ma za zadanie ujęcie całokształtu przepisów prawnych, ustalających jednolite dla całej Rzeczypospolitej ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia., niezdolności do pracy zawodowej, na starość, oraz członków rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonych. Poza zakresem rozporządzenia pozostają: ubezpieczenie na wypadek choroby oraz ubezpieczenie na wypadek wypadku przy pracy. To ostatnie mam zamiar w najbliższym czasie materjalnie połączyć z ubezpieczeniem na wypadek niezdolności do pracy, względnie na wypadek śmierci, unormowanym projektem rozporządzenia, o którem w tej chwili mowa.

— Obowiązkowi ubezpieczenia według projektu podlegają pracownicy umysłowi, pozostający w stosunku służbowym bez względu na wysokość wynagrodzenia. Stosownie do wysokości wynagrodzenia zalicza się ubezpieczonych do jednej z czternastu grup zarobkowych, obejmujących zarobki od 60 do 720 zł. w ubezpieczeniu emerytalnem i od 60 do 560 zł. w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy, przyczem płacą podstawową (będącą podstawą wymiaru składki) stanowi dolna granica danej grupy zarobkowej.

Składka na ubezpieczenie od bezrobocia

OBNIŻONA ZOSTAŁA z 2,5 PROC., WEDŁUG DOTYCHCZASOWEGO STANU NA 2 PROC.,

składka zaś na ubezpieczenie emerytalne wynosi według projektu 8 proc. dolnej granicy poszczególnych grup zarobkowych.

A świadczenia Zakładów ubezpieczenia?

— Otóż -

ŚWIADCZENIA ZAKŁADÓW UBEZPIECZENIA

pracowników umysłowych w wypadku braku pracy są następujące: zasiłek w wysokości 30 do 80 proc. płacy podstawowej (zależnie od liczebności rodziny), opłata składek do Kas chorych za ubezpieczenie pozostającego bez pracy na wypadek choroby, zwrot kosztów podróży w celu objęcia pracy poza miejscem zamieszkania. oraz w wypadku gdy ubezpieczony nie może znaleźć odpowiedniego zajęcia z powodu braku dostatecznego przygotowania opłata za ubezpieczonego kosztów nauki na wskazanych kursach lub w szkole zawodowej.

Świadczenia emerytalne zaś są następujące: renta inwalidzka lub starcza (40 do 100 proc. przeciętnej płacy podstawowej po 5 do 40 latach ubezpieczenia), renta wdowia (60 proc. renty inwalidzkiej,) renta sieroca (20 względnie 40 proc. renty inwalidzkiej), jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub członka jego rodziny w wysokości rocznej względnie półrocznej płacy podstawowej w wypadku nie nabycia praw do renty lub w razie śmierci bezżennego albo bezdzietnego ubezpieczonego, który nabył prawa renty, oraz pomoc lecznicza w wypadku wyczerpania tejże w Kasie chorych.

Poza tem jeszcze projekt rozporządzenia przewiduje z funduszów skarbu państwa zaopatrzenie w kwocie 50 zł. miesięcznie dla tych pracowników, którzy ukończyli już 65 lat życia, nie mają środków utrzymania z powodu wieku, nie będą objęci ustawą, względnie nie nabędą praw do renty.

— Na jakich podstawach oparta jest organizacja ubezpieczenia?

— Organizacja ubezpieczenia pracowników umysłowych

OPARTA JEST NA DECENTRALIZACJI.

Dla przeprowadzenia ubezpieczenia będą tworzone zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych (prawdopodobnie 4 na całem terytorjum Rzeczypospolitej). W celu zagwarantowania jednolitości materjalnej tego ubezpieczenia na całym obszarze Rzeczypospolitej ma być utworzony Związek zakładów pracowników umysłowych z siedzibą w Warszawie.

Na zakończenie minister oświadczył:

Kończąc, pragnę podkreślić, że projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

STANOWI BARDZO ZNACZNY POSTĘP

w trzech kierunkach: po 1) w kierunku unifikacji różnorodnego dotychczas ustawodawstwa dzielnicowego w dziedzinie ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, wprowadzając jednolite obciążenie pracodawców i jednolite traktowanie pracowników umysłowych, po 2) w kierunku znacznej poprawy świadczeń na rzecz ubezpieczonych i członków ich rodzin w porównaniu z dotychczasowym stanem panującym w tym względzie w b. zaborach austrjackim i niemieckim, po 3) dzięki wprowadzeniu tego ubezpieczenia po raz pierwszy na terenie b. zaboru rosyjskiego i na kresach wschodnich.

Warcholstwo zdemaskowane.

Rada naczelna PPS. poleca zwrócić uwagę nieuświadomionym robotnikom na bankructwo komunizmu, który po dziesięciu latach rozpadł się w Rosji na kilka zwalczających się nawzajem obozów, oskarżających siebie wzajemnie o „kontrrewolucyjność". o „zdradę" i t. d.

Z haseł głoszonych przez komunistów, po dziesięciu latach w Rosji pozostało zero!! Przy każdej sposobności, na każdem zgromadzeniu publicznem, poufnem, na każdej niemal zawodowej konferencji we Lwowie, komuniści, strojący się w piora jakiejś „lewicy związkowej", wołają: „amnestji dla więźniów politycznych", uwolnić więźniów politycznych", a w bolszewickiej Rosji. w dniu „święta rewolucji", dławią setki socjalistów, a nawet anarchistów, w lochach, dawnych carskich więzień!

W obecnym ustroju Rosji, robotnicy zostali pogrążeni w bezwzględny teror i bezgraniczną nędzę!

W kraju dyktatury bolszewickiej

PRACUJĄ ROBOTNICY PO 12 GODZIN. STREJKOWAĆ NIE WOLNO.

Głoszona władza ludu nad krajem, zamieniła się w panowanie kliki, która teroryzuje Rosję! Masy robotnicze i chłopskie milczą i są tylko widzami, jak się kliki nawzajem zwalczają.

Wobec takiego stanu faktycznego co robią w Polsce zwolennicy bolszewickich metod? Przedewszystkiem zamilczają i nic mówią o raju sowieckim, rzucają wśród rzesz robotniczych radykalne hasła, rozbijają organizację zawodowe i polityczne. uprawiają demagogję, rzucają oszczerstwa na PPS. Na kłamstwie i oszczerstwie budują swoje plany. Wytworzyć chaos, zmącić czystą wodę. w mętnej łowić ryby — oto zadania tzw. „lewicy związkowej".

W letnich miesiącach br. przeżyliśmy we Lwowie dwa strejki. Warchoły, pominęli podstawę walki, którą była, jest i będzie silna organizacja zawodowa, wyposażona w fundusze strejkowe, a przedewszystkiem żądali uwolnienia więźniów politycznych. — Efekt końcowy jest znany robotnikom. Budowlani rzucili komunistyczne blagi i poszli z osławionym „radcą" Kowalem, do „łataczy", do wojewody i tam załatwili strejk. Tak wygląda „marksizm" i rewolucyjne metody warchołów. Bracia Schmale z p. Pekelesową i p. Kalityńskim wydali dwie odezwy obrzucające PPS. i Radę Zw. Zawod. oszczerstwami, zrzucili na barki naszych zawodowych i politycznych organizacji!

Ostatnie wydarzenia we Lwowie zdemaskowały gruntownie prowodyrów „lewicy-związkowej". P. Kalityński, zawsze syty, o czerwonych licach, właściciel budki szewskiej na pl. Solskim, właściciel realności. dnie i noce okłamywał naiwnych, rzucał oszczerstwa na PPS., siał wiatr i obecnie coprawda nie zbiera burzy, ale nie może się wytłómaczyć ze skradzionej bielizny w 11 pułku ułanów. Tak wygląda wódz lwowskiej „lewicy". Pomocnicy Kalityńskiego nie są lepsi. Górecki Wojciech, napędzony policjant za wybicie oka, moczymorda, zrobił się garbarzem w firmie „Pellis" i rozbiwszy organizację, stał się przewódcą skórnych pracowników.

Napoleon mawiał: „żołnierz. który złoto w tornistrze nosi. walczyć nie będzie". Słusznie! Żołnierz, który rabuje na wojnie, będzie troszczył się o zrabowane rzeczy w tornistrze i stanowczo bić się nie będzie, bo skoro zginie na placu boju, jego łup w tornistrze stanie się żerem zwycięscy!

„Opozycjoniści związkowi", którzy poza oszczerstwami na PPS. gromadzą kradzioną bieliznę nie pójdą na barykady, na które robotników wzywają. Oni pragną „rewolucji", aby w jej ogniu drugą realność kupić.

Najwyższy czas usunąć poza szeregi organizacji prowokatorów, i rozbijaczy najwyższy czas zmusić ich do milczenia. Klasa robotnicza iść musi po wypróbowanej drodze demokratycznej, do socjalizmu.

ZWIĄZKOWIEC.

—:::—

Jak uciekał Wilhelm?

W książce autora niemieckiego Emila Ludwiga pod tyt.: „Wilhelm der zweite" znajduje się m. in. opis ucieczki Wilhelma z Niemiec:

Rano, w szary mglisty świt pojechał autem wraz z kilkoma wiernymi towarzyszami na zachód; na dłuższe przygotowania nie było już czasu nie można było ryzykować przejazdu przez „zieloną granicę", wszędzie już pilnie strzeżona. Granica nie jest daleka. Auta zatrzymują się po pewnym czasie. Żołnierz w uniformie holenderskim zastępuje oficerom niemieckim drogę. Wezwany przez niego oficer przypomina sobie przepisy służbowe. Telefon do Hagi... Tymczasem zaprasza swoich gości do małej skromniutkiej poczekalni. Nim jednak tam w Hadze — królowa i ministrowie — zdecydowali się na jakiś krok ostateczny, upływa pełnych 6 godzin.

Nigdy dotąd jeszcze w swem życiu nie czekał cesarz nawet 6 minut... Jedynie czasami zdarzało się może, że pociąg specjalny, wiozący ukoronowanego gościa, spóźnił się o parę minut — czasami podczas manewrów bywały paromimutowe opóźnienia. Teraz siedzi oto 6 godzin w małej poczekalni granicznej.

Okna poczekalni wychodzą na wschód. Tuż za niemi widać holenderskie sztandary, słup graniczny, o cztery stopy dalej widzi cesarz sztandary czarno-biało-czerwone.

Tam, za tym słupem granicznym, jęczy i wzdycha wielomiljonowy naród. Oto są Niemcy, cesarzu Wilhelmie, którymi rządziłeś tak długo.

Teraz oto cały ten kraj jęczy i rozpacza. Więcej niż miljon jego synów, połowa jego młodzieży, gnije w obcej ziemi. Jakiż płacz matek, jakaż nienawiść ojców, jak jęczy cały naród pod razami zwycięzców!

Tak oto wyglądają te wspaniałe czasy, ku którym obiecałeś prowadzić swój naród. Czyś dotrzymał choć jednej twojej przysięgi? Twoje słowa, twoja chorobliwa próżność uwiodła ten dzielny naród, a kiedy raz jeden chciał cię on przestrzec, wyśmiałeś go i wyszydziłeś bez litości.

Po czterech latach bezczynności, podczas których wszyscy z wyjątkiem ciebie — składali wszystko w ofiarze, nie spełniłeś wobec swego narodu ostatniego obowiązku, który mógł cię uratować w oczach historji: złamałeś przysięgę żołnierską, którą dla miljonów twych żołnierzy uczyniłeś świętą i niewzruszoną. Straszliwy chaos opanował twój kraj, a w chwili kiedy miljony ludzi czeka już tylko nędza i niewola, ten jedyny przedstawiciel wszystkich w elastycznym eleganckim powozie ucieka ku dobrobytowi i spokojnemu cichemu życiu!...

Wreszcie! Oficer holenderski wchodzi z ukłonem do poczekalni: „Możecie jechać panowie!".

Cesarz wsiadł z powrotem do auta; zapomina on dzisiaj nawet o swej uschłej ręce, nie chowa jej pod pelerynę. Na przodzie siada obcy żołnierz, eskortujący wysokiego gościa. Motor rusza — rozpoczyna się droga na obczyznę, z której niema już powrotu.

—:::—

Niemcy się zbroją!

Rewelacje socjalisty niemieckiego.

Z Berlina donoszą: Prawicowy „Der Tag" ogłasza dziś wyjątki z mowy wygłoszonej onegdaj na zgromadzeniu publicznem przez posła socjalistycznego do Reichstagu b. redaktora „Vorwärts" Henryka Ströbela. — W przemówieniu swem, wygłoszonem z okazji rocznicy wybuchu rewolucji niemieckiej p. Ströbel miał oskarżać Niemców o ustawiczne łamanie postanowień traktatu wersalskiego przez ciągłe zwiększanie zbrojeń. Należy raz wreszcie otwarcie wyznać — zaznaczył mówca — że obawy Francji przed tajnymi zbrojeniami Niemiec mają swoje uzasadnienie. Niemcy dotychczas rozbroiły się tylko w bardzo małym stopniu, a teraz wbrew wszelkim postanowieniom rozbrojeniowym, rozpoczęły znowu zbrojenia, czego dowodem jest budowa floty powietrznej, gdyż samoloty, przeznaczone dla celów komunikacyjnych, są tak skonstruowane, że mogą być w każdej chwili zastosowane do działań wojennych.

Dziennik, omawiając to oświadczenie p. Ströbela, podkreśla, że jest ono dowodem popełniania przez radykalnych pacyfistów zdrady stanu.

—:::—

W obronie aresztowanego pacyfisty niemieckiego.

RZYM. 14. 11. (AW). W związku z aresztowaniem redaktora pacyfistycznego pisma „Menschheit" Roettchera, wystosowała francuska Obrona Praw Człowieka list do ministra Stresemanna, w którym stwierdza, iż aresztowanie znanego pacyfisty może ujemnie wpłynąć na rozwój stosunków francusko-niemieckich, oraz prosi Stresemanna o wszczęcie akcji w kierunku uwolnienia aresztowanego.

W związku z powyższem prasa berlińska donosi, że Roettcher został już przesłuchany przez sędziego śledczego, który przystąpił obecnie do badania świadków. Prasa przewiduje, że śledztwo może potrwać dłuższy czas, ponieważ dwaj współwinni prof. Foerster i Karol Mertens znajdują się zagranicą.

Dwie żywe pochodnie z ciał robotniczych.

KATOWICE, 14. 11. (AW). Wczoraj zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki w Królewskiej Hucie. W hucie „Król", gdy robotnik Paweł Jończyk przechodził obok aparatu doprowadzającego powietrze rozgrzane do wysokich pieców, na skutek silnie zgęszczonego powietrza o temperaturze 700 st. C. zostały wysadzone drzwi aparatu, z którego buchnęło rozpalone powietrze, zamieniając nieszczęśliwego chłopaka w jeden słup ognia, z którego po kilku sekundach pozostały jedynie zwęglone szczątki.

W drugim wypadku niejaki Ignacy Tomela w chwili mijania wózka odwożącego bloki rozpalonego żelaza do walcowni, potrącił tak nieszczęśliwie wózek, że jeden ogromny blok spadł na ziemię, przygniatając mu nogi. Omdlały z ogromnego bólu robotnik upadł nieszczęśliwie twarzą na rozpalone żelazo i spalił się żywcem. Tragiczne te wypadki wywołały wśród robotników wielkie przygnębienie. Tomela osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Akademja ku uczczeniu pamięci G. Daniłowskiego.

Staraniem organizacji młodzieży TUR. im. I. Daszyńskiego, odbyła się ubiegłej niedzieli w sali „Ogniska" drukarzy Akademja ku uczczeniu pamięci niedawno zmarłego pisarza Gustawa Daniłowskiego.

Uroczystość tę zainaugurował chór TUR-a odśpiewaniem „Marsyljanki", poczem tow. dr. Loewenstein w słowie wstępnem wskazał na rolę i znaczenie pisarzy socjalistycznych.

Referat o życiu i działalności Daniłowskiego, wygłosił prof. Kubiński.

Prelegent w przemówieniu swem przeprowadziwszy przekrój przez twórczość Daniłowskiego, uwypuklił najważniejsze jej cechy, wskazując na te wszystkie momenty działalności literackiej Daniłowskiego, które powstawały pod wpływem i na tle walki proletarjatu polskiego o niepodległość i socjalizm w Polsce.

Następnie odbyły się deklamacje oraz dobrze wykonane inscenizacje wiersza „Za służbą" Ujejskiego i popularnego utworu „Szwaczki", poczem nastąpił solowy popis tow. Gawrońskiego, ucznia p. Oleskiej, który bardzo ładnie odśpiewał kilka utworów. Akompanjował tow. Andrzej Celiński.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego" przez Chór.

Podkreślić należy z uznaniem, iż Akademja ta wykonana była starannie prawie wyłącznie przez młodzież robotniczą.

Z radością stwierdzić również należy fakt, iż audytorjum w głównej części składało się z obojga płci młodzieży, co wskazuje, iż młodzież garnie się pod sztandar socjalizmu, do walki o socjalistyczną Polskę.

WICHURA ŚNIEŻNA WE WŁOSZECH.

RZYM. 14. listopada. (A. W.) Po katastrofalnych wylewach i deszczach prowincję Bergamo nawiedziła nowa klęska żywiołowa — straszna wichura śnieżna. Grubość warstwy śnieżnej sięga pół metra.

Utworzenie kartelu naftowego.

LWÓW, 14. 11. (AW). Dnia 11. b. m. przemysłowcy naftowi podpisali w Warszawie umowę, dotyczącą wspólnej organizacji sprzedaży produktów naftowych. Do organizacji powyższej, mającej charakter syndykatu, weszły wszystkie większe rafinerje naftowe wraz z państwowemi zakładami naftowemi. Umowa zawarta została narazie do pierwszej połowy roku 1929.

Wspólną organizację handlową objęte zostały: benzyna, wraz z gazoliną, olej gazowy, oraz olej lekki.

Siedzibą nowej organizacji jest Lwów, kierownictwo zaś ma jako dyrektor Dr. Ignacy Wygard, jako jego zastępca dyr. Konrad Kowalewski.

—:::—

Powieść rosyjska o Polsce.

Powszechną senzację wzbudziła w Rosji powieść nieznanego dotychczas pisarza, L. Ostrowera, p. t.: „Gdy rzeka zmienia swoje koryto". Jest to pierwsza rosyjska powieść o Polsce. Rzecz dzieje się częściowo w Małopolsce, częściowo w Kongresówce. Bohaterami są trzej chłopcy, z których jeden jest neurastenikiem, drugi dziedzicznie obciążony, staje się szpiclem, a trzeci przechodzi ewolucje z anarchizmu do bolszewizmu. Środowisko powieści odtwarza w umiejętny sposób... tuje w mnóstwo obserwacji zaczerpniętych bądź to z małego polskiego miasta, bądź to z życia studentów w Krakowie.

Tendencja tej powieści, napisanej zresztą z dużym rozmachem jest widoczna i dla Polski niebardzo przychylna.

—:::—

O POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

BERLIN. 14. listopada. (Pat.) „Welt am Montag" donosi, że w rokowaniach polsko- niemieckich doszło do porozumienia w sprawie robotników sezonowych. Robotnicy sezonowi z Polski mają otrzymać wszystkie prawa i obowiązki robotników będących obywatelami niemieckimi.

Zjazd b. więźniów niepodległościowych.

WARSZAWA, 14. 11. (Pat.). Wczoraj rano rozpoczął obrady pierwszy zjazd więźniów ideowych z lat 1914—1921.

Zjazd obesłali uczestnicy 40 z górą więzień i obozów w ogólnej liczbie około 2.000 osób.

O godz. 10.30 przybył Prezydent Rzpltej, poczem gen. Górecki wygłosił przemówienie, w którem omówił cele zjazdu.

Następnie wygłosił powitalne przemówienie imieniem rządu minister Moraczewski, a imieniem Rady miejskiej stolicy prezes Jaworowski. W imieniu miasta Wilna powitał zjazd wiceprezes Czyż. Następnie wygłosił referat o metodach zbierania materjału do historji walk o niepodległość ppułk. Różycki, podając instrukcję, wedle której mają być opracowane źródłowe dane do historji obozów i więzień w okresie 1914—1921.

Po ukonstytuowaniu się komisji poszczególnych obozów wszyscy uczestnicy zjazdu udali się na plac Saski, gdzie imieniem zjazdu złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec gen. Dreszer. Zebrani uczcili pamięć poległych dwuminutowem milczeniem.

Stamtąd prezydjum zjazdu wraz z delegacją udało się do Sulejówka, aby złożyć imieniem zjazdu twórcy armji polskiej, marszałkowi Piłsudskiemu hołd.

Po południu pracowały komisje obozowe. Wyniki tej pracy zostały ujęte we wnioski i rezolucje przedłożone na plenum zjazdu.

Posiedzenie ogólne zagaił o godz. 6 wieczorem przewodniczący gen. Dreszer.

W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel obradującego równocześnie w Warszawie zjazdu byłych więźniów politycznych z przed r. 1904, poseł Kwapiński.

Następnie przystąpiono do odczytania wniosków i rezolucji zjazdowych. Między innemi zjazd postanowił: zwołać zjazd więźniów ideowych z lat 1914—1921 w listopadzie 1928, wydawać w miarę napływających materjałów dalsze tomy rozpoczętego wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów", utworzyć wspólną odznakę więźniów ideowych z lat 1914—1921 i nadać ją na podstawie opracowanego statutu w listopadzie 1928, zorganizować w listopadzie 1928 wystawę pamiątek więziennych.

W dalszym ciągu przyjęto szereg uchwał organizacyjnych oraz rezolucję komisji obozów węgierskich, treści następującej: „Zjazd byłych więźniów ideowych wita z radością konsolidację Związków byłych wojskowych na terenie Wilna i przesyła im żołnierskie pozdrowienie wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy".

W konsekwencji zjazd wyraża przekonanie, że idąc za przykładem Wilna, należy dążyć do połączenia się wszystkich ludzi dobrej woli, o jednakowym światopoglądzie ideowym w jednym Związku związków.

Z sali sądowej.

LEKARZ OSKARŻONY O OSZCZERSTWO.

Niebywała rozprawa toczy się obecnie przed sądem karnym przy ul. Batorego. Prokuratorja sądu karnego pociągnęła do odpowiedzialności lekarza z Bełza, dra Marjana Kowalskiego, któremu zarzuca akt oskarżenia iż w rozpowszechnianych ulotkach obraził szereg osób ze sfer urzędniczych i sądowych, zarzucając im stronnicze urzędowanie i t. p. Dr. Kowalski nie stanął jednak na rozprawę, ani też nie przysłał swego zastępcy. To też rozprawa toczy się w nieobecności oskarżonego. Dziś w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie.

Można i żywcem pogrzebać człowieka

byle nie ucierpiała tradycja klerykalna.

W Besançon (Francja) zdarzył się dn. 3 bm. tragiczny wypadek. Grabarze, zajęci zasypywaniem świeżego grobu, usłyszeli pukanie z wnętrza trumny..

Można przypuszczać, że pierwszym ich odruchem było przerażenie, drugiem chęć otworzenia trumny i uwolnienia trumny i uwolnienie z niej rzekomo umarłego. Ale przemogła „obowiązkowość". Grabarze przerwali pracę i pospieszyli do zarządcy cmentarza, by go o wypadku powiadomić. Zarządca również nie chciał na własną rękę dokonać otwarcia trumny i udał się do komisarza policji, który wezwał lekarza, aby według przepisu uczestniczył przy akcie otwierania trumny.

Minęło sporo czasu, nim wszyscy ci „sumienni" funkcjonarjusze zebrali się na cmentarzu. Wówczas dopiero otwarto trumnę, z której wydobyto, niestety, już trupa, bo rzekomy nieboszczyk, tymczasem się udusił...

Spisano protokół... i wszystko było w porządku.

———

Ofiary wypadków na kolejach polskich.

Wydany w ostatnich dniach przez Ministerstwo Komunikacji „Rocznik Statystyczny Polskich Kolei Państwowych" za rok eksploatacyjny 1926, podaje między innemi bilans wypadków kolejowych, jakie się zdarzyły w r. 1926 na całym obszarze Państwa.

Ten dział ogólnej statystyki podzielono na kategorje w sposób następujący:

I. Zderzenia, najechania i starcia pociągów ze sobą lub z częścią pociągów, jakoteż z taborem manewrującym na stacji.

Ilość ogólna wypadków: na szlaku 31, na stacjach 126, zabitych: służby kolejowej 5, podróżnych 2, okaleczonych: służby kolejowej 43, podróżnych 69, ilość uszkodzonego taboru 578.

Najwięcej wyżej wymienionej kategorji wypadków przypada na dyrekcję katowicką, najmniej na stanisławowską.

II. Wykolejenia pociągów i taboru manewrującego.

Ilość ogólna wypadków: na szlakach 76, na stacjach 1177, zabitych: służby kolejowej 2, okaleczonych: służby kolej. 28, podróżnych 81, ilość uszkodzonego taboru 1414. I znowu w tej kategorji pierwsze miejsce zajmuje dyrekcja katowicka.

III. Zderzenia, najechania i starcia taboru manewrującego na stacji.

Ilość ogólna wypadków: na szlaku 542, na stacjach 516, razem 1058, zabitych, służby kolejowej 59, podróżnych 13, osób postronnych 186, razem 258 osób; okaleczonych: służby kolejowej 310, podróżnych 96, postronnych osób 239, razem 645 osób. — Ilość uszkodzonego taboru 2002.

Masakra i zabójstwo przy ul. Łyczakowskiej.

W realności przy ul. Łyczakowskiej 102 znajdują się warsztaty Polskiej akcyjnej spółki telefonicznej, obok których zbudowano baraki dla robotników. Ażeby uniknąć zwad, w jednym baraku umieszczono Ukraińców w drugim zaś Mazurów.

Wieczorem w ub. niedzielę ci ostatni urządzili u siebie zabawę, na którą zaprosili sąsiadów. Goście przyprowadzili ze sobą kilka przyjaciółek, wobec tego po wypiciu kilku kolejek rozpoczęły się tańce. Szybko jednak wynikła bójka pomiędzy biesiadnikami z powodu rywalizacji o jedną z krasawic. Przerażone kobiety szybko zbiegły z baraków, pozostali zaś poczęli strzelać z rewolwerów i ciąć się nożami, oraz sztyletami.

Skutki masakry były straszliwe. Pchnięty sztyletem w okolicę serca, padł trupem na miejscu jeden z przybyłych, Piotr Sydor, zam. przy ul. Żulińskiego 2. Ciężko poranieni zostali: Władysław Dzwonek, Mikołaj Steć, Franciszek Zagórowski, Bronisław Kotras i Antoni Florczyński. Na miejscu masakry zjawił się niebawem lekarz Pogotowia rat., oraz patrol policyjna. Po stwierdzeniu zgonu zwłoki Sydora odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Jako sprawców masakry osadzono w areszcie: Leona Kołodziejczyka, Władysława Dzwonka, Antoniego Florczyńskiego, Bronisława Barwińskiego, Franciszka Zagórskiego, Andrzeja Króla i Bronisława Kotrasa. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

Oszustwo filmowe „Rozwoju".

Skandaliczna afera filmowa lwowskiego „Rozwoju" zatacza coraz to szersze kręgi, i budzi nie byle jaką senzację. Śledztwo policyjne ujawnia coraz to nowe fakta oszukańczej działalności aresztowanych.

Na ogłoszenia Rozwoju zgłosiło się ponad trzysta osób płci obojga. Część ich dopiero zdołano przesłuchać w policji. Jedna z nich hrabianka Felicja S. zaprzeczyła, jakoby brała udział w „Rewji Wersalskiej" lub się zgłosiła do tego zespołu. Krewna jej tylko „bawiła" rzekomo teren Rozwoju.

Natomiast ofiarą spryciarzy jest panna V., którą rozwojowcy namówili do wymówienia posady biurowej, obiecując jej zajęcie w filmie Rozwoju.

Niejaki N. Rogoziński wraz z nią popisywał się tańcami przed „komisją kwalifikacyjną" przyczem duet ten uzyskał aplaus. Panienkę tę, umieszczono w kjosku na Targach Wschodnich, gdzie rozdawała agitacyjne ulotki. Gdy V. następnie domagała się zapłaty, odpowiedziano jej, że Rozwój nie ma pieniędzy.

Aresztowani „dyrektorzy" Rozwoju cierpieli chronicznie na brak gotówki. Z powodu wstrętu do pracy i odpowiednich kwalifikacji, nie mieli oni stałego zajęcia. Aby więc zdobyć gotówkę, zarzucili wędkę na naiwne gąski fotogeniczne i stworzyli tę oszukańczą imprezę. Skarbnik Rozwoju, oraz b. sekretarz Obozu Wielkiej Polski Adam Polański, zeznał w policji, w jaki sposób zdobywano tam pieniądze. „Rewję Wersalską" w oficerskiem kasynie urządził na własną odpowiedzialność aresztowany Kazimierz Burakowski. Bufet prowadził na własny rachunek sam prezes Rozwoju Józef Tarnawski. Uzyskał on ze sprzedaży wódek i kanapek 300 zł. brutto. Ile uzyskano za bilety wstępu nie zdołano ustalić, gdyż Burakowski nie mógł czy nie chciał przedłożyć zamknięcia rachunkowego przychodów i rozchodów przedsięwzięcia. Z powodu tego wynikały pomiędzy nimi scysje, w końcu Burakowskiego usunięto od sprzedaży „dyplomów". Polańskiego poinformowano następnie, że uzyskano ze sprzedaży dyplomów tylko 90 zł., Gotówki mu jednak nie oddano, tylko jakieś rachunki, wyrównane rzekomo tą kwotą. Scysje na tle podziału zysków z oszukańczego przedsiębiorstwa spowodowały, iż Burakowski ogłosił szczegóły tej afery w pewnem piśmie. Gdy sprawa stała się głośną aresztowano Tarnawskiego wiceprezesa Huńkę i Burakowskiego.

Nie dość jednak było wyzyskanie materjalne niedoszłych „gwiazd" filmowych. Zgłaszającym się natrętnie interesantom wręczano w końcu kartki z adresem pewnej szkoły filmowej przy ul. Piłsudskiego, gdzie oni mieli znaleźć przytułek. Tam jednak odsyłano ich do „stu djabłów", gdyż przedsiębiorstwo to nie miało nic wspólnego z Rozwojem.

Wobec licznych afer na tem tle, wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa, czy szkoły filmowe budzą poważne wątpliwości. Krytycyzm przeto w stosunku do tych „imprez" jest uzasadniony i konieczny. Kandydatom czy kandydatkom na „gwiazdy" filmowe brak jednak należytej rozwagi czy krytycyzmu. Winni jednak o tem pamiętać rodzice i opiekunowie „powołanych" czy też inne kompetentne czynniki.

Obniżenie opłaty paszportowej do 25 zł.

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) M. S. Wewn. zwróciło się do Min. Skarbu w sprawie nowelizacji ustawy paszportowej. Proponowane jest znaczne obniżenie opłat za paszporty zagraniczne. Decyzji Min. Skarbu, który ma głos decydujący w tej sprawie spodziewają się w dniach najbliższych. Opłata za paszport zagraniczny na przeciąg jednego miesiąca obniżona ma być do 25 zł.

Wielka manifestacja sjonistyczna.

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) Wczoraj odbyła się tu manifestacja, sjonistów warszawskich z okazji 10- lecia ogłoszenia deklaracji Balfoura. Kilkutysięczny pochód ze sztandarami o barwach sjońskich przeszedł ulicami zamieszkałemi przez żydów, do pasażu Simensa, gdzie odbył się wiec, zakończony okrzykami na cześć Balfoura, jako twórcy deklaracji oraz marsz. Piłsudskiego w dowód wdzięczności, za tolerancyjną politykę rządu polskiego. Po odegraniu przez orkiestrę hymnów polskiego i palestyńskiego wiec zakończył się.

Groźba strejku techników dentyst.

W niedzielę, dnia 13. b. m. odbył się we Lwowie, Zjazd delegatów Związku Zawodowego Techników Dentystycznych Małopolski, z porządkiem dziennym „Położenie zawodu dentystycznego i środki zaradcze".

Po rzeczowem sprawozdaniu sekretarza Zarządu Centralnego i delegata z Krakowa, po długotrwałej dyskusji uchwalono 330 głosami następującą rezolucję:

Wobec obecnego położenia stanu dentystycznego w Polsce, gdzie cała falanga techników dentystycznych w sile 90 proc. została zupełnie ominięta przez ustawę dentystyczną, proklamuje się na terenie Małopolski i terenie Śląska Cieszyńskiego strejk, aż do uwzględnienia postulatów Związku.

Strejk ma się odbyć w dniach najbliższych.

Największe miasta.

Przed wojną było 20 miast z ludnością ponad 1 miljon, 10 w Europie, 5 w Ameryce i 5 w Azji.

Według najnowszej statystyki liczba ta wzrosła na 40. Europa posiada obecnie 15 miast z ludnością ponad 1 miljon, Ameryka 13, Azja 11, Australja 1.

Największem miastem świata jest Nowy York (9,350.000 mieszkańców), potem idzie Londyn (7,600.000), Paryż (4,600.000), Berlin (4,126.000), Osaka jest najbardziej zaludnionem miastem Azji (2,125.000), w Australji największem miastem jest Sidney (1,050.000).

—:::—

Piekło górnika.

Znana działaczka i autorka duńska, Karin Michaelis, bawiąc na Śląsku niemieckim, dowiedziała się o zgrozą przejmujących stosunkach, w jakich żyje ludność Zagłębia górniczego Waldenburg. Oto parę wyjątków z jej artykułu, umieszczonego w niemieckiej prasie:

Byłam w piekle, byłam w Waldenburgu na Śląsku! Zapomnieć tego nie mogę, ani dzisiaj, ani jutro. Nigdy, nigdy!

Schodzimy do mieszkania górnika. Wilgotne i lodowate powietrze. Wżera się ono w mój rdzeń pacierzowy, zimno mi. W łóżku, leży dwoje małych dzieci, zagrzebanych w łachmanach. Trzęsą się niespokojnie, jak w gorączce. Czy są chore? — pytam. Matka na mnie spogląda. „Naturalnie, że chore. — Odkąd tylko tu mieszkamy. Moja najstarsza 13-letnia córka niedawno temu odwieziona do szpitala — nie żyje. Teraz kolej na drugą. Ją odwiozę w poniedziałek. Już nie wróci. W ten sposób konamy i giniemy wszyscy, którzy tu mieszkamy".

Przedstawiciel opieki społecznej oświadcza: Co można na to zrobić? Jest tylko jeden szpital, a tymczasem 50 szpitali tu nie wystarczyłoby.

Idziemy wzdłuż ulicy wiejskiej. Czy tracę przytomność? Jak tu stoją te domy? Wygląda to tak, jak gdyby małe dzieci wyrysowały sobie domki na kartce papieru. I nagle ulica się zapada i tworzy piękny głęboki łuk. Chwytam mego przewodnika za ramię. Nie śmiem dalej iść. Ziemia zapada się, istotnie zapada się z domami, zapada się z nami wszystkimi. Dwa miesiące temu była ta ulica jeszcze równa i prosta. Ale w dole wszystko podminowane, sztolnie się uginają, nie mogą wytrzymać nacisku. Ale domy jeszcze jakoś stoją. W ostatniej chwili policja ostrzeże mieszkańców. Uciekną, ale gdzie uciekną, dokąd?

Wchodzimy do jednego z tych wykrzywionych domków. Coś niesamowitego. Podłogi wyglądają na platformy, po których dzieci zjeżdżają, meble sameześlizgują się. Ściany mają szczeliny, przez które można gwiazdy oglądać i tu mieszkają ludzie! a, kto ma dach nad głową, ten jeszcze szczęśliwy.

Proszę uważać! na schodach można kark skręcić. Są one pogryzione przez szczury, przeżarte zgnilizną. Na górze ciepło i parno. Mieszka tam szewc młody, trupio-blady. — Żona jego jeszcze bledsza, jak gdyby już, już miał ją objąć całun. Wskazuje na kołyskę. Dziecko walczy z oddechem: zapalenie płuc. Matka wskazuje na swoją zniszczoną pierś: trzykrotnie ją cięło, ciągle jeszcze ropieje. W malutkiej izdebce śpi rodzina, złożona z siedmiorga osób. Matka podnosi pierzynę. — Wszystko ocieka wodą. Podłoga pokryta grzybami, atramentowej barwy. — Tu i ówdzie śmierdzące kałuże.

W takich warunkach żyje 180.000 ludzi. Myślę sobie, czyby nie było lepiej, gdyby oni szybko umarli z głodu, zamiast tak ginąć powoli.

Śmierć wędruje nieznużenie. Jedna ze wsi nosi bluźnierczą nazwę Boża Góra. Tam sam szatan się zagnieździł. Wchodzę do jednego z tych domów. Gdzie jest podłoga? Kto siekierami wyrąbał deski i potworzył śmierdzące doły, do których wpadają maleństwa? Matka bosa, bose dziewczęta, maleństwa nagie, większe z nich pół nagie. Wieczna noc, noc grobu, zewsząd ohydne jakieś odory wydobywają się z tych nor, ciężarnych zarazą. Dziewczęta wkrótce wypłaczą swoje ostatnie łzy. A ty biedna matko nie jęcz, nie oskarżaj my cię, że twoje dzieci są obsypane przez robactwo. Czy wszy je żrą, czy gryzą szczury lub grzybki pleśni, to jest obojętne.

Kazano zbadać dziatwę jednej szkoły i okazało się, że każde dziecko ma conajmniej dwie choroby. Blednica, tuberkuloza, rachitis, wole, skrzywienie kręgosłupa... Ale jest rzeczą natychmiastowej potrzeby zbudowanie conajmniej 10.000 czystych, słonecznych domów. Czyż niema w Niemczech nikogo, którýby się ulitował nad tą potworną nędzą".

Z sanacyjnej cieplarni kolejowej.

„Sanacja — Sanacja"! Od 1 i pół roku rozbrzmiewają w próżni owe niestety pseudomagiczne słowa, buńczucznie reklamowane przez pp. Stpiczyńskich, Górków i Tow. z pod znaku tzw. Sanacji. Obóz pomajowy „uzdrawia"..... językiem wszystko i na różne strony, między innemi: mocno przegnile stosunki personalne w administracji Państwa. Najlepszym tego dowodem są, np. w kolejnictwie, aż — zdaje się — dwa pociągnięcia, a mianowicie: przedwczesne spensjonowanie niejakiego Wojciecha Schmidta, naczelnika Wydziału w Departamencie administracyjnym Ministerstwa Komunikacji i ostatnio zesłanie w dobrze zasłużony stan odpoczynku wiceministra Eberhardta. Na tem koniec! Pozatem atoli ani Min. Kom., ani poszczególne Dyrekcje P. K. P. nietknięte. Rzeczy włoką się tu nadal po staremu — pewne siebie mafje chjeńskie bezkarnie robią, co chcą, kpią na umór z sanacji i z sanatorów, obłudnie kokietując tylko w stronę „uzdrawiaczy" celem mydlenia oczu, myszką trącących nałogów, poczynań i praktyk. Wystarczy przytoczyć dla przykładu Dyrekcję PKP we Lwowie.

Cóż zmieniło się w tej Dyrekcji od maja roku 1926 i wogóle od lat szeregu? Prawie wszystkie czołowe i kierownicze posterunki obsiedli tutaj ludzie autoramentu zdegenerowanego Chjeno-piasta, którzy nie dawno jeszcze jawnie oklaskiwali z entuzjazmem Nowaczyńskich, Zamorskich itp. „patrjotów" z pod ciemnej gwiazdy, a dziś — z natury rzeczy — potajemnie trzymają dalej z endecją, wypełniają wiernie jej polityczne dyrektywy i przykazania na zajmowanych wpływowych stanowiskach. Stąd, gdzie popatrzyć, wszędzie... chwasty endeckie! W służbie eksploatacji, w samej centrali i na przestrzeni, aż roi się od endecji na naczelnych posterunkach. Dosłownie to samo dotyczy służby handlowej (osobliwie we Lwowie i drogowej. Wyżsi urzędnicy w tych trzech najgłówniejszych działach służbowych, to z małemi wyjątkami oddani wielbiciele oslawionych reżimów Chjeno-piasta, zdecydowani natomiast antagoniści państwowych idei pomajowych.

Bo duch i kierunek zawsze idą zgóry, a na owym chjeńskim Olimpie panoszą się po pp. Jasińskich, Nosowiczach itp. przebrzmiałych wielkościach... szczwani Sadle, Świgosty itd., zgrana ze sobą brać sokoła i T. S. L-owa, służalcy obóźni narodowej demokracji i jej konspiracyjnych knowań faszystowskich w Państwie i społeczeństwie.

Dlatego trudno traktować poważniej swojskich sanatorów na temat jednak bezwzględnie koniecznej sanacji, skoro — jak pobieżnie wykazano — w tak rozległej dziedzinie państwowej administracji, jaką stanowi kolej, państwowo-burczy element, duch Eligjuszów Niewiadomskich, żyje i wodzi rej, co więcej coraz bardziej rozszerza się i krzepnie. Rozumie się, dół siłą faktu dostraja się do góry, gdyż poprostu obawia się stanąć w sprzeczności, przynajmniej dla oka, z politycznemi przekonaniami chjeńskich przełożonych, uprawiających wyraźnie stronniczą politykę personalną w służbie.

Oto bynajmniej niezachwycający dorobek pomajowej działalności „uzdrawiaczy" w kierunku rozwiązania tak doniosłego zagadnienia państwowego, jakiem jest bezsprzecznie radykalne oczyszczenie bez wyjątku wszystkich gałęzi administracji Państwa z czynników, cicho a kosekwentnie konspirujących na rzecz reakcji i jej wywrotowego Obozu Wielkiej Polski. Dopóki najgrubsze badyle chjeńskie będą bez przeszkody zachwaszczać lau naszej administracji, dotąd żadne wysiłki nie potrafią wyprowadzić polskiej państwowości na widny, bity i szeroki gościniec prawdziwej sanacji stosunków. Najwyższy przeto czas rozpocząć plewienie bez wszelkich skrupułów i bez... sanacyjnego huczku. W dotychczasowym bowiem stanie rzeczy kolejowy, chwast endecki wprost cudownie wybujał w cieplarni „uzdrawiaczy".

E- me- ryt.

—:::—

Z ruchu spółdzielczego w Stryju.

Oszukańcze spółdzielnie. — Ślepota władz skarbowych.

Ustawa o podatku od obrotu towarami wprowadzona przez min. Grabskiego, pobudziła rozmaitych ludzi do szukania dróg, by z jednej strony obejść skarb Państwa i podatku nie zapłacić, a z drugiej by napełnić własne kieszenie.

Jak wiadomo podatek ten pierwotnie wynosił 2 i pół proc. od handlu detajlicznego a 1 proc. od handlu hurtownego.

Szukający sposobu uchylenia się od płacenia tego podatku zwrócili uwagę na ustawę o spółdzielniach, która mając na względzie charakter tychże, zoobowiązuje je do płacenia tylko 1/4 podatku.

W naszem mieście mamy obecnie około 40 spółdzielni, z których de facto 5—6 zgodnie ze swoimi statutami rozwijają agendy wśród swoich udziałowców.

Spółdzielnie te są następujące: Spółdzielnia 55 pułku strzel. kresowych, Spółdzielnia 6 p. strzel. podhalańskich, Narodna Torhowla i najstarsza w Stryju Stryjska Piekarnia Robotnicza.

Reszta to są

FIRMY ROZMAITYCH SPEKULANTÓW WALUTOWYCH,

przedsiębiorców specjalnych i innych hyjen żerujących na naiwności naszego społeczeństwa i co gorsza pobłażliwości naszych władz, specjalnie naszego Inspektoratu skarbowego, który potrafi być bezwzględnym wobec prawdziwych spółdzielni, jak n. p. Ukraińskiego Powiatowego Sojuszu Kooperatyw, Narodnej Torhowli i Piekarni Robotniczej. Te trzy Spółdzielnie pozostają pod szczególną opieką pp. Insp. Haisiga i Niebieszczańskiego, za najmniejsze przewinienie sypią się kary, żąda się wyjaśnień, bada się księgi tak, że odnosi się wrażenie, że inspektorat podatkowy uważa za swoje zadanie je zniszczyć. Nie wiemy coby Inspektorat zrobił z niemi, gdyby były takiemi spółdzielniami, jak poniżej wyszczególnimy.

Ustawa o spółdzielniach z roku 1921 w art. 43 mówi: Członkowie zarządu i rady nadzorczej nie mogą również być ze sobą spokrewnieni ani spowinowaceni bądź w linji prostej, bądź też do drugiego stopnia linji bocznej. Tyle ustawa.

A teraz jak wygląda to w stryjskiej praktyce: Bierzemy

SPÓŁDZIELNIĘ „HERWIS".

Na nazwę tę złożyło się nazwisko Hersch - Wolf Wieselthier.

Pan ten, który w roku 1923 i 1924, prowadząc na szeroką skalę handel mąką, podobnie zresztą jak przed wojną ze swoich zobowiązań się nie wywiązał, wprawiając rozmaite tut. instytucje w kłopoty i procesy, jak np. Kasę Oszczędności Miasta Stryja, gdy uczuł, iż grunt własnej firmy jest za ślizki, utworzył spółdzielnię „Herwis".

Sprawozdanie z I. Walnego zgromadzenia konstytującego, które zresztą wedle naszych całkiem pewnych wiadomości się nie odbyło, wykazuje obecność następujących członków: Hersz Wolf Wieselthier właściwy właściciel, Rachmiel Ackermann jego szwagier, Ozjasz, Józef Hersz, Majer, Leib, Mozes oraz Feiwel Wieselthierowie, synowie względnie krewni i dla upiększenia rodziny całej figurują 3 nazwiska obce, z pewnością jednakowoż skoligaconych względnie uproszonych, Herman Freilich, Mechel Jakubowicz i Mendel Zuckerberg.

Do zarządu weszli: Hersz Wolf Wieselthier i szwagier jego Rachmiel Ackermann a zawiadowcą został syn Leib Wieselthier. — Nie dość na tem. Spółdzielnia ta, która w ostatnim roku dobrze prosperowała i nabiła kiesę właściciela p. Wieselthiera, nawet z tych minimalnych opłat przewidzianych dla spółdzielni regularnie się nie uiszcza i zdaje się dlatego kupując piekarnię Bara, wolała zaintabulować

ją na syna i córkę, 22-letniego Mojżesza i 16-letnią — uczenicę Cylę.

Jako drugą wymienimy

SPÓŁDZIELNIĘ „MERKATOR"

Właściciele to: Salomon Holz, Leib Seeliger i Mozes Segall. Pan Salamon Holz do roku 1923 był na tut. bruku znanym królem czarnej giełdy i dorobił się na walucie wcale pokaźnego majątku, nie opłacając rozumie się z tych nieuchwytnych operacyj żadnych zgoła podatków. Na skutek stabilizacji pieniądza, porzucił ten proceder jako niepopłatny i skleił spółkę z dwoma zięciami: Schusterem Seeligerem i Segalem.

Aby wykorzystać ustawę o spółdzielniach i opusty podatku obrotowego ci sami zmienili firmę na spółdzielnię „Merkator", a na pierwszem konstytuującem zebraniu na którem rzekomo byli obecni p. Salomon Holz, Jakób Friedländer, Leib Seeliger, Aron Kirsfeld, Jakób Engel, Wolf Spiegel, Simon Friedländer, Dawid Majer, i Ozjasz Szuster, wszyscy skoligaceni lub uproszeni do podpisania protokołu. Zostali wybrani do zarządu p. Salomon Holz i p. Leib Seeliger a do rady nadzorczej Wolf Spiegel, Mozes Seegal i Jakób Friedländer.

„Spółdzielnie" te (a jest ich więcej) są pospolitem oszustwem i wyraźnem obejściem obowiązujących ustaw. Wiedzą o tem i głośno mówią mieszkańcy Stryja, ślepą tylko jest władza skarbowa, nie widzą tego władze nadzorcze. Kontrolami szukanuje się rzetelne i prawdziwe spółdzielnie, natomiast ostrze kontroli jest tępe, przy badaniu ksiąg tego oczywistego oszustwa. Do spraw tych jeszcze wrócimy.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

50 proc. nieszczęść z powodu wadliwych urządzeń technicznych.

Psycholog niemiecki Marbe dochodzi do wniosku, że ze względu na możliwość wypadku należy ludzi podzielić na trzy grupy: 1) należą tu ludzie, którzy nigdy żadnego przypadku nie mają, 2) ci, którzy mogą go mieć raz lub rzadko i 3) ci, którzy mają ciągle wypadki (w pospolitem słowa znaczeniu i nazwie — „pechowcy").

Przy badaniu psychotechnicznem zręczności (co stosować można już i u dzieci) wykazują się podobnie 3 rodzaje typów, tak, że próby te stosują w Ameryce i Niemczech u swych klientów towarzystwa ubezpieczeń od wypadków i według tego obliczają wysokość premji.

Nieszczęśliwe wypadki podzielić można na dwie grupy: 1) z własnej winy, 2) skutkiem samego zdarzenia lub obcej winy. Jeżeli procentowo to zestawimy to wypada:

37 proc. własna wina i nieudolność;
14 proc. zła wola;

49 PROC. WADLIWE URZĄDZENIE TECHNICZ.

W kwestji zręczności i zdolności unikania wypadku pamiętać należy o tak zwanej przytomności umysłu, która jak twierdzi Maeterling jest często jakby jakimś nieznanym nam zmysłem, chroniącym nas w chwili niebezpieczeństwa. Nie jest to więc często, przytomność umysłu, lecz raczej działanie zupełnie podświadome, od nas nie zależne, co nie wyklucza tego, że może być nabytem i zautomatyzowanem. (zręczność).

Widzimy to nieraz przy katastrofach masowych, gdzie wśród tych samych niebezpieczeństw jedni giną a drudzy, jak mowimy, „cudem" ratują się.

Znaną również jest rzeczą, że z niebezpieczeństwem człowiek się oswaja i

POTEM JE LEKCEWAŻY,

co prowadzi również do zwiększania się liczby nieszczęśliwych wypadków nawet u ludzi fachowych i zręcznych.

Z tego powodu w dużych przedsiębiorstwach dziala się w tym kierunku rozmaitemi ostrzeżeniami, afiszami, napisami i t. p.

Oto typowe napisy amerykakie:

1) 2/3 wypadków można uniknąć przez zachowanie ostrożności.

2) co 15 minut na świecie przybywa nowy kaleka, a co 51 minut ginie jeden robotnik wskutek wypadku.

Najczęściej ulegają wypadkowi ludzie między 20 a 40 rokiem życia w lecie, jesieni, potem dopiero na wiosnę, a najmniej w zimie (choć fabryki pracują cały czas).

Co do rodzaju wypadków, to 94 proc. wypada na zranienia po pół procent, na utopienia, uduszenia 3 proc. oparzenia, a reszta na inne.

Najczęściej ulega wypadkowi ręka (prawa) 37 procent, potem noga 25 proc., korpus 10 proc., oko 6 proc., reszta wypada na inne części ciała.

Statystyka niemiecka wykazuje, że

ROCZNIE UMIERA WSKUTEK NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW PRZESZŁO 10.000 OSÓB.

kalekami pozostaje 34.500 osób, a niemal 600.000 doznaje wypadków lekkich, które nie pociągają za sobą niezdolności do pracy.

Wreszcie statystyka ta poucza, że są ludzie, którzy nie doznają nigdy wypadków lub rzadko, a znów pewna część ludzi doznaje ich bardzo często, tak, że prócz braku zręczności mimowoli nasuwa się tu fatalność czyli to, co „pechem" zowiemy.

Dr. A. K.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 listopada

Z SALI KONCERTOWEJ. W najbliższych 2 koncertach wokalnych pojawią się na estradzie lwowskiej artyści o światowej sławie, a to w piątek, 18. b. m. Umberto Urbano, baryton „La Scali" w Medjolanie, zaś w środę 23. listopada Jovita Fuentes, najznakomitsza współczesna śpiewaczka japońska i klasyczna interpretatorka Mme Butterfly Pucciniego.

O walorach artystycznych Urbana pisał m. in. „Przegląd Warszawski": „Koncert Umberto Urbana, barytona lirycznego medjolańskiej „Scali" zaznał nas ze śpiewakiem, będącym prawdziwym fenomenem artystycznym.".

UKRAIŃSKI TEATR. We wtorek, 15. b. m. ukaże się na scenie teatru ukraińskiego ulubiona operetka Müllera, „Król Kawy", we czwartek 17. b. m. senzacyjna sztuka wiedeńskiego poety Wildgansa: „Miłość", a w sobotę 19. powtórzoną będzie fantastyczna sztuka L. Rydla „Zaczarowane Koło", która na pierwszem przedstawieniu zdobyła sobie zasłużony sukces. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 7.30, a kończą się o 10.30.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA PRZEZ POLICJANTA. Post. Henryk Płaszewski, patrolując onegdaj w okolicy Jawornika, natknął się na Franciszka Chruszcza, zam. w Grzegorzówce, który przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia sądowego w Tyczynie. Chruszcz na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Płaszewski, strzelając za uciekającym, zranił go w plecy. Pomimo postrzelenia Chruszcz zdołał zbiedz do lasu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA WYSOKIM ZAMKU. Wczoraj o świcie obok restauracji na Wysokim Zamku, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie około 40- letni adwokat dr. K., zam. przy ul. Bernsteina l. 17, raniąc się ciężko w pierś. Desperata odwieziono w stanie groźnym do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Katarzynę Winiarską, aresztowała policja za kradzież bielizny na szkodę bursy im. św. St. Kostki, przy ul. Gródeckiej.

Marję Hubczak aresztowano za kradzież 90 zł. na szkodę Heleny Hirsowej.

Bernarda Ehrlicha osadzono w areszcie za usiłowanie włamanie do składu obuwia Izaaka Schleji przy ul. Trybunalskiej, zaś Stanisławę Lewicką aresztowano za kradzież na szkodę J. Waldera.

EKWIPUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. Nieznani osobnicy, zaopatrując się prawdopodobnie na zimę, włamali się do sklepu Józefa Herbsta, przy ul. Słonecznej l. 42, gdzie skradli 10 kurtek, 150 par spodni, 60 ubrań męskich, 100 ubrań dziecinnych i 15 marynarek. Szkoda wyrządzona wynosi 7 tysięcy zł.

KRADZIEŻ KASOWA. W nocy na ub. niedzielę, jacyś włamywacze dostali się do biur ukraińskiej kooperatywy „Centro- Sojuz" przy ul. Zimorowicza l. 20, gdzie po rozbiciu dwóch kas ogniotrwałych skradli 16 tys. złotych i 500 dolarów. Znalezione w kasie ruble carskie, marki polskie i hrywny kasiarze na miejscu podarli, jako nieprzedstawiające żadnej wartości. Po dokonaniu włamania złodzieje zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia oraz rękawiczki, w których pracowali przy rozbiciu kasy, aby nie pozostawić odcisków palców.

MISTRZE WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Stanisław Polak, zam. przy ul. Anczewskich l. 1, doniósł policji, że jacyś osobnicy, po wyłamaniu żaluzji i zamku w drzwiach dosatli się do jego sklepu skąd skradli tytoń różnego gatunku, wartości 200 zł., oraz 2 kg. herbaty, wyrządzając szkodę 460 zł.

Wczoraj w nocy, jacyś osobnicy usiłowali włamać się do magazynu prowiantowego Zakładu wychowawczego przy ul. Złotej l. 10. Spłoszeni przez funkcjonarjusza zakładu Michała Buka, zbiegli, przyczem jeden z włamywaczy strzelił do B., kula jednak na szczęście chybiła.

Z fabryki przy ul. Gazowej l. 10, skradziono 40 paczek czekolady, wartości 200 zł. na szkodę Izraela Kalta.

—:::—

W. PANU, który raczył mi zwrócić skradziony portfel, zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie i zwracam uwagę, że przetrzymanie mej legitymacji Kasy ch., nie odniesie pożądanego skutku, ponieważ jest unieważniona.

STANISŁAWA MARTULA.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Tosca" — występ Smirnowa.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Froda, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska". — Zniżki ważne.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa...! proszę siadać".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

pod dyr. I. Stadnyka.

Wtorek, 15. b. m. Nowość na ukr. scenie. „Król kawy".

Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 18. listopada: Umberto Urbano I. baryton „La Scali" w Medjolanie.

Środa, 23. listopada: Jovita Fuentes, najznakomitsza śpiewaczka japońska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Żyd wieczny tułacz".
APOLLO: „Gracz w szachy".
LEW: „Gracz w szachy".
PALACE: „W siódmem niebie".
CHIMERA: „Bunt krwi i żelaza".
ŚWIATOWID: „Placówka śmierci".
CASINO: „W miłosnym obłędzie".
FATAMORGANA: Bajka o miłości.

—:::—

TYLKO DWA WYSTĘPY DYMITRA SMIRNOWA w Teatrze Wielkim. Dziś wystąpi gościnnie, światowej sławy tenor rosyjski, Dymitr Smirnow, w operze Puccini'ego „Tosca". Artysta kreuje partję malarza Cavaradossi, partję tytułową odtworzy p. Irena Cywińska, barona Scarpia śpiewa po raz pierwszy w tym sezonie p. Płoński, Cezara Angelotti p. Tarnawski, dalsze partje mają wykonawców pp.: Ostrowską, Łowczyńskiego, Jeleńskiego i innych. Przy pulpicie dyr. Bojanowski. Drugi i ostatni występ Smirnowa odbędzie się w czwartek, 17. b. m. w „Rigolecie", gdzie obok niego wystąpi śpiewaczka sceny poznańskiej p. Zofja Fedyczkowska.

„SUKNIE ROZTAŃCZONE" Rossa di San Secondo grane będą jutro, w środę po raz 7-my.

„PIĘKNOŚĆ PREMJOWANA" Zaleskiego. Reżyserję komedji z powodu choroby p. Rasińskiego, objął p. Okornicki, zaś rolę p. Rasińskiego p. Ratschka. Sztuka będzie grana pod koniec tego tygodnia.

PREMJERA „PAGANINIEGO" w Teatrze Wielkim. Jeden z najświetniejszych utworów króla współczesnej operetki, Franciszka Lehara: „Paganini" ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w przyszłym tygodniu.

TEATR NOWOŚCI daje dziś, po raz 25-ty — jako jubileuszowe przedstawienie — szampańską operetkę Waltera Bromme: „Najpiękniejsza z kobiet". która powtórzona będzie również, jutro, w środę.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ daje Teatr Wielki w najbliższą sobotę, 19. b m. o godzinie 3.30 popołudniu — po cenach najniższych — wzruszający dramat Raupacha: „Młynarz i jego córka".

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE, HETMAŃSKA 20.

We wtorek, 15. bm. godz. 7-ma wieczór p. Henryk Cieśla „Nieznane" o St. Wyspiańskim jako plastyku — część I. z obrazami świetlnemi.

W piątek, 18. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. Henryk Cieśla „Nieznane" o St. Wyspiańskim jako plastyku — część II. z obrazami świetlnemi.

ROBOTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Wtorek, 15. b. m. godz. 7-ma wiecz. Związek Prac. Gastronomicznych, Rynek 3, II. p., prof. M. Łopuszański „Życie termitów" z przeźroczami.

Piątek, 18. b. m. godz. 7-ma wiecz. Związek zawodowy Kaflarzy, ul. Zielona 7., p. Dyr. St. Jezierski „Co każdy powinien wiedzieć z chemji" z doświadczeniami.

Sobota, 19. b. m. godz. 7-ma wiecz. Związek Prac. Użyteczności Publicz., ul. Ormiańska 2, II. p. inż. E. Libański „Ruch okrężny życia w przyrodzie" część II. z przeźroczami.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W środę, 16. listopada b. r. o godzinie 7. wiecz. w Związku Zawodowym Metalowców, ul. Ormiańska l. 31, I. p. odczyt red. Br. Skalaka, na temat „Wielka rewolucja francuska" z przeźroczami.

W czwartek, 17. b. m. o godz. 7. wiecz. w Zaw. Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, odczyt tow. dr. Dręgiewicza na temat: „Partje polityczne w Polsce".

W piątek, 18. b. m. o godz. 7. wiecz. w Zaw. Zw. Kolejarzy, odczyt tow. M. Hankiewicza, na temat: „Odrodzenie i walki wyzwoleńcze Ukrainy".

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISJI ORGANIZACYJNEJ wybranej przez O. K. R. dla utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, odbędzie się w środę, dnia 16. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się o niezawodne przybycie tow.: Adamcia, Probulskiego, Szpytową, Juljana i Marję Smulikowskich, Segala, Trawiecką i Zakrzewskiego.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORJI SZTUKI I KULTURY T-wa Naukowego, odbędzie się we czwartek, dnia 17. b. m. w Zakładzie Historji Sztuki Polskiej i Wschodnioeuropejskiej U. J. K. (ul. Marszałkowska 1, II. p.) o godz. 6. popoł. Na porządku dziennym referat dyr. L. Bernackiego i prof. W. Podlachy p. t.: Geneza psałterza florjańskiego i jego miniatury.

ZEBRANIE NAUKOWE „ZWIĄZKU STOMATOLOGÓW Lwowskiej Izby Lekarskiej" odbędzie się we wtorek, dnia 15. listopada 1927 o godz. 19.30 w Instytucie dentystycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, ul. Zielona l. 5 a, I. p. Na porządku dziennym:

1. dr. Allerhand: Sprawozdanie ze zjazdu lekarzy- dentystów niemieckich w Norymberdze.
2. Dr. Allerhand: Sprawozdanie ze zjazdu Centralnej Rady Związków Dent. w Warszawie.
3. Sprawy zawodowe.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zw. pracujących w kamieniu, odbędzie się we wtorek, dnia 22. listopada o godz. 6. wieczór, w sali Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10. Na porządku obrad, sprawozdanie zarządu i wybór dyrekcji ewentualnie także i Rady Nadzorczej.

Za Zarząd: Kornel Żelaszkiewicz.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W BITKOWIE odbyło się pod przewodnictwem tow.: Szopy i Szkurata. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Haluch z Borysławia, sekretarz okręgowy Związku Górników. Po dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą zadowolenie z polityki CKW. PPS. oraz zaufanie posłom socjalistycznym.

W dalszym ciągu rezolucja nakłada na każdego robotnika obowiązek, czuwania, by rosły szeregi uświadomionych klasowo robotników.

W drugim dniu pobytu przeprowadził tow. Haluch lustrację ksiąg i skarbowości w Związkach i odbył narady z Zarządami Oddziałów Związków Zawodowych.

WYKŁADY T. U. R. w Nadwórnej i Bitkowie rozpoczną się w najbliższych dniach.

T. U. R. w Stryju.

Niedziela, 20. listopada o godz. 5. wiecz. wykład Kaz. Wilder: Waluta w Polsce i jej sanacja.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.